

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 40 —
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobem piśm. 2 Mk. Podstawę i nakładają się wiersz drobem piśm. 10 jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kolumnie 10 Mk., za wiersz, po kolumnie 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Cena ogłoszenia 50 fct. za wiersz. Ogłoszenia zamieszczane o 100% drożej. — Ogłoszenia zamieszczane o 200% drożej.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

U źródeł klęski.

Niewymownie bolesne upokorzenie przeżywa honor i godność Polaka dreszcz grozy i przerażenia wstrząsa najgłębszą istotą moralnego poczucia narodu. Niemalże klęsk doznaliśmy w ciągu tysiącletniego naszego istnienia, niemalże nieszczęście wyżyłoby nigdy niezablźnione bruzdy i rany w psychice zbiorowej narodu i w jego charakterze — a przecież nieszczęście, w jakim dzisiaj społeczeństwo polskie jest zagrożone, przyjdzie historykowi jego nazwać niewątpliwie jednym z najcięższych w dziejach narodu polskiego.

Byliśmy nad Dnieprem i Dźwiną. Roilo się dumne plany organizowania naszymi siłami i wpływami Europy wschodniej, chorowało się na wysoką manję tworzenia nowych państw pod naszą kuratelą, usmiech politowania miało się dla zniszczonej rzekomo na lat setki Rosji, bagatelnie i z niepojętą megalomanią drwiło się z autorytetu sprzymierzonej z nami koalicji. Upajało się urokiem „splendid isolation“. Pławilo się w morzu potwornych z punktu widzenia polityki XX w., eksperymentów, wskrzeszało idee jagiellońską, która Polsce grób zgotowała w XVIII w.

Dzisiaj pod względem militarnym zepchnięci jesteśmy w głąb już etnograficznej Polski a dzień każdy przynosi nam coraz bardziej upokarzające i groźniejsze wiadomości.

Co przyniesie nam jutro?

Gdybyż jednak niepowodzenia nasze wojskowe były jedynie wynikiem zaborczego marszu skoalizowanej mafii komunistów rosyjskich, semitów i wszelkiego autoramentu opryszków, żądnych krwi i dobra Polski... Gdybyż przynajmniej w niepowodzeniach naszych towarzyszyło nam poczucie niewinności i bez przyczyny krzywdzonych...

Tak niestety nie jest.

W poszukiwaniu za źródłem naszej obecnej niemocy, napotykaemy na zjawiska, które ogromnie charakterystycznie predysponowały nasz stan dzisiejszy tak pod względem wojskowym jak i położenia wewnętrznego a które zsumowane i wielokrotnie nienawistną nam polityką sąsiadów wschodnich i zachodnich — tworzą klasyczny i tragiczny zarazeń obraz winy własnej i kary prawdopodobnie zasłużonej.

Historycznie niezaprzeczoną fakt jest, że w zaraniu wskrzeszonej państwowości polskiej ujęła władzę w swe ręce grupa ludzi o zdecydowanym wyofili i programie ideowym, która niezależnie od oficjalnie „rządzącego“ „rządu“ i od fluktuacji politycznych i programowych jakie w tych „rządach“ zachodziły, umiała do dnia dzisiejszego pełnić tę władzę w rękach swych zatrzymała.

Grupa ta skojarzona niezwykle silnymi węzłami uczuciowymi, tradycją wspólną długoletniej konspiracyjnej pracy, potężna mistycznym kultem dla pewnych brzmień językowych i rozporządzająca znaczną sumą energii i agresywności w działaniu na szerokie masy społeczeństwa — zdołała, ujawszyszy z miejsca silnie ster nawy państwowej, kierować nią bez konkurencji i w myśl swej, religijną czczią otaczanej doktryny, zorganizować pożądaną dla siebie atmosferę psychiczną wśród tych żywiołów, które jej dla utrwalenia własnych wpływów były najpotrzebniejsze.

Zasadą główną, która kierowała i kieruje tajemniczą pracą tej grupy było i jest panowanie nad narodem, rządzenie nim bez niego. Ultra-wolnościowe zasady głoszone pro foro externo, proklamowane w głośnych odezwach do własnego społeczeństwa w istocie swej gwałcone były i są najskrajniejszym, iście cesarjańskim despotyzmem, nieznoszącym innej, prócz własnej racji.

Moralne poczucie narodu tęskniło od zarania wskrzeszonej Rzeczypospolitej do silnego, zwarte go państwa narodowego. Do tego celu wiódł instynkt drawy polski, wiodło samopoczucie zbiorowe. Grupa panująca oparła się swymi przemożnymi środkami temu samopoczuciu, temu krzykowi duszy narodu i dowiodła go gościnnie własnych chimerycznych celów, sprzecznych z zdrowym rozsądkiem i dążeniem narodu.

Grupa ta zdołała opłamać eksponentami swoimi

całą skomplikowaną machinę państwową, skupiła w swych rękach wszelkie środki egzekutywy a zapomocą szczerze szafowanych rang, tytułów, odznaczeń i stanowisk stworzyła zakon zaprzysiężonych sobie na śmierć i życie niewolników. Musiała sprytnie i skutecznie zagrać na strunach najbardziej czułych i głośniejszych, rozkołysała śliczną poezją programów uspiojony prozą długoletnią romantyzm w duszy młodzieży polskiej, romantyzm najbardziej zewnętrzny, za kolorem efektu goniący, zmobilizowała wszystkie historyczne kobiety do swej roboty i rozmodliła je w zachwyceniu dla cudownie polskiego szerokiego gestu.

Obojętny był tej grupie charakter i kwalifikacja umysłowa i moralna człowieka, który do służby pretoriańskiej się zaprzysięgał. Musiał tylko zaprzysiężać na mistyczne tabu i wlec się w rydwanie wysocepiennej konspiracji.

W ten sposób demoralizowało się przez rók z dobrym okładem społeczeństwo. Zmuszało się do milczenia, unicestwiano się i uniemożliwiano pracę wszystkim, którzy śmiali inaczej na rzecz patrzeć i w innym duchu publicznie pracować. Robiło się to konsekwentnie, mądrze, cicho i skutecznie.

Przeprowadziło się wreszcie swoje.

Jest już dziś chyba najwyższy czas, aby grupa ta uświadomiła sobie swą winę i z uświadomienia tego wyciągnęła konsekwencje.

A. Luty.

Przegląd polityczny.

„Godziny stanowcze“.

P. Delagneau w dzisiejszym numerze „Journal de Pologne“ zamieszcza ciekawe uwagi o sytuacji obecnej. Wyjaśniła się ona w ostatnich dniach, gdy się okazała niemożliwość pokojowego rozwiązania wojny z bolszewikami. Nadszedł czas czynów męskich.

„Ententa — pisze dalej p. D. — której obowiązkiem było robić nawet rzeczy niemożliwe, by poprzeżone pożądanym przez Rzad Polski rozwiązanie pokojowe i której obowiązkiem jest obecnie dostarczyć Polsce środków militarnych dla zwycięstwa nad wrogiem, oczekuje czynów tych dla powzięcia środków wykonawczych, odpowiadających ewentualnościom przewidzianym.“

„Jak już pisałem na tem miejscu, nie pomaga się sprzymierzeńcom wbrew ich woli. Powinny się uzgodnić punkty widzenia co do pomocy wymaganej i możliwej do udzielenia. Powinno nastąpić zupełne porozumienie co do prowadzenia wojny i ustalenie środków; zabezpieczających to porozumienie i sposobów, w których będzie się ono przejawiało.“

„Przysły godziny stanowcze. „Chodzi obecnie o przyszłość Polski, o której rozpacz nie należy, a która przeciwnie, może być wkrótce gruntownie zabezpieczoną, chodzi o przyszłość, która zależy od postanowień Rady Obrony Państwa“.

Komuniści niemieccy a bolszewicy.

„Robotnik“ przytacza ciekawe oświadczenie niemieckiego organu komunistycznego „Rothe Fahne“ z powodu w adomości o zbliżaniu się bolszewików do granic Prus wschodnich:

„My, komuniści niemieccy, zawsze oświadczaliśmy i oświadczamy dzisiaj jeszcze, że rewolucja proletariatu niemieckiego jest sprawą jedynie robotnika niemieckiego samego i że nie może doprowadzić do zwycięstwa przy pomocy armji czerwonej Rosji sowieckiej. Jesteśmy pod tym względem jednego zdania z naszymi zwycięskimi braćmi rosyjskimi. R. sjanie nie przekroczy granicy niemieckiej“.

„Autentyczne“ dokumenty niemieckie.

„Dziennik Gdański“ dowiadyuje się ze źródeł niemieckich, że niemiecka służba propagandy przygotowuje w najbliższym czasie nowy zbiór „autentycznych“ dokumentów polskich Górnego Śląska. Czem będą te dokumenty, dość przypomnieć sobie podobne zbory niemieckie w tej samej sprawie Górnego Śląska, w swoim czasie zdemaskowane przez Korfańskiego.

Dr. Rose w Gdańsku.

„Danziger Neueste Nachrichten“ podają, że przed kilkoma dniami przybył do Gdańska dr. K. Rose, konsul polski w Berlinie i konferował z obydwojma partiami socjalistycznymi w radzie wolnego miasta. Jedno z pism miejscowych donosiło, że poseł Kohn, socjalista niezależny, porozumiewał się z nim w sprawie przedawania amunicji. Na to poseł Kohn oświadczył, że mówił z dr. Rose wyłącznie o polskich przedstawicielach i ich niezręcznym zachowaniu się w sejmie gdańskim i że konsul polski taktkę polską określił wprost jako nieszczęsną dla współpracy obydwóch części ludności.

To oświadczenie spowodowało Koło polskie w sejmie gdańskim do wysłania skargi na konsula berlińskiego do M. S. Z., który bez skomunikowania się z Kołem polskim nawiązał rokowania z niemieckimi grupami socjalistycznymi. Pominąwszy nietaktowność — mówi skarga — pertraktowania z radykalną lewicą niemiecką poza plecami i bez wiedzy frakcji polskiej, musi Koło polskie wyrazić swoje ubolewanie, że urzędnik Rzeczypospolitej polskiej ośmielił się krytykować ciężką działalność Koła polskiego wobec niezależnego socjalisty, który na każdym kroku demonstracyjnie występuje jako wróg polskości.

Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęło M. S. Z. wobec postępowania konsula p. Rosego.

Śledztwo przeciw wyższym wojskowym.

Z odpowiedzialnych sfer wojskowych dowiadujemy się: Przeciw gen. Aleksandrowi Boruszcza-kowi, b. dowódcy dywizji, która miała za zadanie obronę Wilna, oraz szefowi sztabu tejże dywizji kpt. Alfriedowi Muschke wdrożono śledztwo i obu aresztowano.

Przeciwko płk. Ferdynandowi Vogtowi wdrożono śledztwo w związku ze spawowaniem przez niego czynności we Włodzimierzu Wołyńskim. Płk. Vogt został aresztowany.

Koalicja a Polska.

Korespondent paryski „Gaz. Warsz.“ pisze pod datą 3. sierpnia:

Dzisiaj rano miałem sposobność rozmawiania z wybitnym przedstawicielem francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, który udzielił mi szereg ważnych informacji o obecnym stosunku koalicji do Polski. Przedewszystkiem zapytałem go jakie wrażenie odniosła ze swego pobytu w Polsce misja d'Abernon-Jusserand.

— W swych raportach, była odpowiedź, misja francuska nie kryje, że sytuacja jest poważna, krytyczna nawet, ale podkreśla, że nie jeszcze nie jest stracone. Walka partyjna w Polsce, która na szczęście z chwilą utworzenia rządu obrony narodowej nieco przycichła, była tu powodem niepokoju równo żywego jak i sytuacja na froncie. O „św. święta zgoda“ jest w Polsce niezbędna. Bez niej nie zdobędziecie się na czyn, na który wszyscy czekamy: na energiczną reakcję przeciwko nieprzyjacielowi. W waszych kołach wojskowych panuje przekonanie, że armja polska do tego czynu jest zdolna. Trzeba tylko się skupić, zreorganizować i chcieć.

— Zatem pan uważa, że polska Marne jest możliwa?

— Absolutnie o tem wszyscy jesteśmy przekonani. Chodzi tu tylko o to, czy macie jeszcze dość siły moralnej, aby owa Marne spowodować. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że jesteście dzisiaj w sytuacji o wiele gorszej i trudniejszej, niż my we wrześniu r. 1914. Ale i przeciwnik wasz bynajmniej nie dorównywa ówczesnemu naszemu przeciwnikowi. Więc szanse są te same.

— Co myśli pan o roli Niemiec w walce z sowiektami?

— Niemcy prowadzą tu grę zupełnie otwartą. Gra ta jest conajmniej mocno polepszona. Dzisiaj przecież jesteście jeszcze dość silni, aby grę tę zniweczyć. Zresztą w Niemczech samych można zaobserwować dwa kierunki w stosunku do bolszewizmu. Jedni uważają bolszewików za swych sprzymierzeńców i chcą wraz z nimi iść przeciwko koalicji — to spr-

takowcy i skrajna prawica. Drudzy, a są oni liczniejsi, chcą współpracować razem z koalicją w wielkiej wyprawie przeciwko bolszewikom. Jedni i drudzy mają ten sam cel: zniszczyć traktat wersalski, a co najmniej doprowadzić do jego rewizji, słowem wydrzeć nam tak drogo okupione owoce zwycięstwa.

— Czy nie daje się panu, że głos p. Winstona Churchilla domagającego się tej właśnie współpracy Niemiec z koalicją był tu bardzo znamienity?

— Tak. Dowodzi on bowiem jak jest stan umysłów pewnych kół angielskich. Zresztą oddawna już dochodziły nas wiadomości, że angielska misja wojskowa w Berlinie z gen. Maltonem na czele jest zwoleńniczką owej współpracy, którą propaguje nawet p. Winston Churchill. Atoli rząd francuski nigdy się na coś podobnego nie zgodzi. Wątpliwe jest także, czy zgodziłby się na to p. Lloyd George, choć wczoraj w liczbie gmin nie odważył się wystąpić otwarcie przeciwko planowi p. Churchilla. Jest zresztą rzecz bardzo prawdopodobna, że zamiary angielskie są jak najlepsze. Wobec tego że nie mogą oni posłać przeciwko bolszewikom swych własnych dywizji starają się zagrozić im innymi sposobami.

— Co sądzić należy o przybyciu do Londynu pp. Kamieniewa-Rosenfelda, Miliutina i Krasina?

— Nie należy się tem niepokoić. Nic się bowiem w stanowisku sojuszników nie zmieniło a według ostatnich postanowień warunkiem zasadniczym do wznowienia rokowań o nawiązanie stosunków handlowych z Rosją jest zawieszenie broni z Polską.

— A czy dojdzie do skutku konferencja pokojowa londyńska?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Bolszewicy oczywiście chcą pertraktować z Polską „tete-a-tete”. Jeśli wojska polskie nie dadzą im nauczkę i nie wyrzucą ich z zajętych okręgów Polski etnograficznej, to zamiar bolszewicki może się zrealizować. Koalicja zaś ze swej strony robi co może aby do onego „tete-a-tete” nie dopuścić.

— Czy konferencja pokojowa pomiędzy Polską, oraz innymi państwami na terenie b. Rosji a sowietami zidentyfikuje się z konferencją pomiędzy wielkimi mocarstwami a sowietami?

— Konferencja londyńska odbędzie się w dwu etapach. Przedewszystkiem bolszewicy będą zmuszeni zawrzeć pokój z Polską i innymi swymi sąsiadami. Tylko pod tym warunkiem przejdzie się do etapu drugiego, którym będzie pokój pomiędzy wielkimi mocarstwami a sowietami.

— Jakle mocarstwa wezmą udział w konferencji.

— Wszystkie cztery, t. j. Francja, W. Brytania, Włochy i Japonia. Podobno i Stany Zjednoczone myślały delegata, ale wiadomość ta nie została potwierdzona urzędowo.

Amerykański wojskowy o polskim froncie bojowym.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wywiad z majorem Griffith. Czytamy tam m. i.:

Na zapytanie o nastroju naszego żołnierza, p. Griffith odrzekł:

— Jest on pełen zdumiewającej wprost pogody i nie tylko zwykłej zimnej krwi, lecz wprost imponującej flegmy.

— Miałem sposobność — mówił p. Griffith — zetknąć się z dywizją, nie uchodzącą bynajmniej za jedną z najlepszych, tem niemniej stwierdzić muszę, że moralna jej odporność przewyższa wszelkie oczekiwania. O demoralizacji nie może być mowy w żadnym wypadku, niestety jednak pewne braki dają się zauważyć w materialnej czysto organizacji. Komunikacje z tyłami dużo pozostawiają do życzenia i wskutek tego dowóz wielu niezbędnych przedmiotów często zgola nie dopisuje. Sprawa odżywiania przedstawia się jednak pomyślnie. Niepomyślnym natomiast objawem jest wielkie przemęczenie nigdy prawie niezmiennego żołnierza.

Na zapytanie, dotyczące bolszewickiej agitacji na froncie, odpowiedź brzmiała:

— O ile mi wolno w tym drażliwym przedmiocie opinjować, pomimo utrudniającej mi wszystko nieznaności waszego języka — to rzec muszę, że agitacja ta nie czyni żadnych zgola godnych uwagi postępów, przynajmniej na odcinku, który udało mi się odwiedzić. Pierwszą oznaką powodzenia sowieckiej propagandy jest zawsze rodząca się nagle gwałtowna nieufność żołnierzy wobec oficerów. Na odwiedzanej przezemnie części frontu daje się zaobserwować zjawisko wręcz odwrotne. Jedyną okolicznością, mogącą bolszewickim agitatorom ułatwić ich dzieło, jest właśnie wspomniane już fizyczne przemęczenie żołnierza, sprawiając, iż naogół pragnie on dosyć gorąco pokoju. Powtarzam jednak raz jeszcze z całym naciskiem: o rozpreżeniu na podłożu polityczno-społecznym sądzę, że w najgorszym nawet razie, nie może być mowy. Niepospolicie dobre wrażenie wywiera pozmrażanie się liczby dobrowolnych ochotników. Przybycie na front tych oddziałów, pozwoli usunąć jedyny fakt ujemny, choć, jak dotychczas, tragicznie nieunikniony: przeciążenie nadludzkim częstokroć trudem wciąż jednych i tych samych ludzi, nie tracących — powtarzam — mimo to ani na chwilę moralnej odporności i otuchy.

— Jaki panuje pogląd na wartość konkretną sukcesu ochotniczej armii?

— Rutynowani starzy oficerowie lekceważą ją bardzo. Lecz przekonany jestem, że rzeczywistość w bardzo krótkim przeciągu czasu zada klęskę im, na przesądach tylko opartym, opinjom.

— Co daloby się powiedzieć o stosunku ludności do wojsk naszych w odwrocie?

— Mam co do tego ciekawe wiadomości, dotyczące szlaku białoruskiego. Ludność cywilna polska wycofała się kompletnie. Pozostali białorusini i żydzi. Białorus był nawskróś i do gruntu apatyczny, zobojeźniały. Żydzi okazali się natomiast pod każdym względem elementem wielce nieciekawym. Sympatyzowali otwarcie, częstokroć nawet czynnie, z następującymi bolszewikami. Odnosili się wrogo do Polaków. Żołnierz polski nie pozwalał natomiast sobie na żadne stosunku do nich nadużycia. Odebranie żydowi kilku kartofli, było największym „przestępstwem”, na jakie sobie zrzadka pozwolił częstokroć nienazbyt syty wojak, przemęczony w forsownym odwrocie. Stosowało się to jednak równie dobrze do żydów, jak i do białorusinów, którym zresztą nie przychodziło nawet do głowy podnosić z tego powodu jakichbądź alarmów, podczas gdy żydzi nie wahałoby się roznieść swego „oburzenia” choćby po całym cywilizowanym świecie.

Wszystkie zresztą fakty, odnośnie do frontu północnego — dodawał p. Griffith — będą mógł zbadać i zgłębić z większą oczywiście pewnością i dokładnością, w czasie krótkiej podróży, jaką odbyć właśnie zamierzam na odcinkach najbardziej zbliżonych do zagrożonej stolicy.

Na końcowe zapytanie, dotyczące poglądów, jakie panują w sferach wojskowych na przewidywaną pomoc ze strony koalicji, wybitny nasz informator nie zawahał się odpowiedzieć:

— Przyznać muszę, że na tę pomoc niewiele kto poważnie liczy. I trudno, doprawdy powstrzymać się od uwagi, że objaw to chyba bynajmniej nie zadziwiający i aż w nazbyt dużym stopniu zrozumiały i usprawiedliwiony“.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urządza w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo. DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

„Jeśli-ć się trafi być w ciągnieniu, tedy już tam wielka rozkosz patrzeć na ludzi, patrzeć na hufy, pięknym porządkiem postępujące, nasłuchać się onych wdzięcznych frębaczów, bębnow, pękryków, aż ziemia drży, a serce się od radości frzęsie“

Mikołaj Rey.

WEZWANIE DO PAŃ.

Na wyraźne życzenie brygadiera Maczyńskiego zostanie utworzoną dla żołnierzy oddziałów ochotniczych pozostających pod jego komendą stacjaposiłkowa w budynku gimnazjum V przy ul. Jakóba Hermana.

Panie chętne, chcące wziąć udział w organizacji i pracach tej stacji zechcą zgłosić się u mnie przy ul. Lyczakowskiej l. 3. między godz. 10 a 11 rano.

Kazimiera Neumanowa.

BATALJONY OCHOTNICZE W WARSZAWIE.

1. Bataljony ochotnicze Rady obrony stolicy tworzą się dla czynnej obrony Warszawy przed groźącym jej najazdem.

2. Do bataljonów ochotniczych zapisać się może każdy nieposzlakowanej uczciwości obywatel polski, który ukończył 17-ty rok życia, a wolny jest od służby wojskowej i nie pełni obowiązku, związanego z bezpieczeństwem stolicy, a nie pozwalającego na opuszczenie służby w pasie przepisanych.

3. Członkowie bataljonów ochotniczych ćwiczyć się będą wojskowo i pełnić służbę, jako im komenda naznaczy. Ochotników obowiązują rygory wojskowe.

4. Członkowie bataljonów ochotniczych obowiązani są przynajmniej 4 godziny dziennie poświęcić na ćwiczenia i służbę. W razie potrzeby czas ten może być przedłużony.

5. O przyjęciu do bataljonów decydują organy, utworzone przez Radę obrony stolicy.

6. Na czele bataljonów ochotniczych stoi dowódca, wyznaczony przez władze wojskowe.

7. W sprawie odznak wydane zostaną osobne przepisy.

8. Bataljony ochotnicze zostaną zaprzysiężone przepisaniem ślubowaniem wojskowym.

ZARZĄD CYWILNY ZIEM WOŁYNIA I FRONTU PODOLSKIEGO.

Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu Podolskiego podaje do wiadomości publicznej, że po porozumieniu z odnośnymi władzami rządowymi, zarządził likwidację zbędnych urzędów, zwolnił cały obecny niepotrzebny personal urzędniczy, udzielając urlopów tylko wstępującym do szeregów, zatrzymał część policji dla pilnowania porządku w tyłach armii na Wołyniu wreszcie cały swój remanent, mogący mieć znaczenie przy obronie państwowej przekazał na potrzeby wojska. Jednocześnie wzywa wszystkich Polaków kresowych do spełnienia obowiązków względem Ojczyzny, bądź tłumnie wstępując do armii ochotniczej, bądź biorąc czynny udział w licznych akcjach, związanych z obroną narodową, bądź zasilając obficie skarb państwowy.

60-CIO LETNI OBROŃCA OJCZYZNY.

Z Warszawy donoszą: Do ministerstwa spraw wojskowych i jeneralnego inspektoratu armii ochotniczej nadchodzą w zwiększonej liczbie listy od młodzieńców, nieledwie dzieci, z błaganiem, aby dozwolono im wstąpić do szeregów. Niemniej licznie zgłaszają się i starcy, którzy w służbie Ojczyzny widzą świetlany ideał życia i mimo lat podeszłych z młodzieńczym zapałem rwą się na front. Dla przykładu podajemy lakoniczny w swej wzniosłej prostocie list mieszkańca wsi Czumsk w powiecie rypińskim:

„Ja, Józef Lysakowski, upraszam pana ministra o wielką łaskę przyjęcia mnie do wojska polskiego. Liczę lat 60 i przykładem swoim chcę zachęcić młodych i zawstydzić tych zdrowych, którzy lenią się wystąpić w obronie zagrożonej Ojczyzny“.

Niemieckie sny o potędze.

Pod tytułem: „Trzy najbliższe wojny“ pojawiła się na niemieckich półkach księgarskich książka, która zdobyła niesłychany rozgłos w całych Niemczech. Jej autor Otto Autenrieth rozstrzyga wizję na temat przyszłości Europy, oraz roli, jaką w niej odegrają rozgromione dziś Niemcy. Z wywodów widać, że mimo katastrofy nie się nie zmieniło w pyszałkowej brutalnej i zachłannej duszy niemieckiej, a ponadto ta sensacyjna książka rzuca światło na pewne pozytywne plany i nadzieje niemieckiego imperjalizmu.

Autor, mimo „chwilowej“ przegranej, nie uważa wojny światowej za rozstrzygniętą. Wyraża on przekonanie, że obalenie traktatu wersalskiego jest kwestią niedalekiej przyszłości. Horoskopy swoje opiera na sprzeczności interesów państw ententy, które zdaniem jego doprowadzić muszą do rozbicia koalicji.

Pierwszym skutkiem tego rozbicia będzie zupełny pogrom Francji. Interesy ekonomiczne muszą spowodować zblźnienie angielsko-niemieckie, a wiekowe dziedzinne różnice, jakie istnieją pomiędzy Anglią i Francją spowodują, że w najbliższej wojnie niemiecko-francuskiej Anglia stanie po stronie Niemiec.

Uporawszy się w ten sposób z Francją, przepowiada autor niemiecki wzrost terytorjalny potęgi germańskiej, skutkiem zjednoczenia się z niemiecką Austrią i zajęcia francuskich zagłębi węglowych.

Imperjalista niemiecki widzi w marzeniu państwo swoje bogatsze ekonomicznie i silniejszym militarnie, aniżeli było kiedykolwiek w historii. Pięta Achilleusza tego odrodzenia mocarstwa niemieckiego będzie przez pewien czas brak floty, gdyż wszystkie porty francuskie przejdą w posiadanie Anglii.

Niedostatek ten jednak nie potrwa długo. Drugą z rzędu katastrofą, jaką przewiduje autor, dotyczy Polski. Zdaniem jego Anglia nie znieśnie, ażeby państwo polskie utrudniało stosunki handlowe pomiędzy Niemcami a Rosją. Przy jej pomocy węc nastąpi powtórne ujarzmienie Polski, a na jej gruzach odnowienie imperjum rosyjskiego i wzrost potęgi niemieckiej. Byłoby to więc powtórzenie świętego przymierza, co niewątpliwie stanowi cel utajonych pragnień dzisiejszych Niemców. Trzecia wojna, jaką wybuchnie, toczyć się będzie pomiędzy Anglią a Ameryką. W tej wojnie ulegnie Anglia. Jej potęga, jak pisze autor niemiecki, powstała na gwałtach, utrzymywała się gwałtem i pewnego dnia ulegnie również gwałtowi.

A gdy tak kolejno padną w proch wszyscy wrogowie Niemiec, spełni się, jak inniema autor, przepowiednia niemieckiego poety: że raz jeszcze świat zawdzięczać będzie swoje odrodzenie geniuszowi niemieckiemu.

Oto jakie są sny pokonanych imperjalistów germańskich. Jest w nich niewątpliwie wiele fantazji, ale z drugiej strony opierają się one na wrodzonych właściwościach duszy pruskiej, która uważa siebie za uprzywilejowaną od Boga, ażeby rządzić światem. Ich to niemiecki Bóg wpoił w nich tę nieprzebraną ilość pychy, której wyczerpać nie potrafił nawet ostatni pogrom.

A pozatem rysuje się w wywodach autora ohydna metoda wprowadzania rozdźwięków w zwarte dotąd szeregi aliantów.

Książka Autenrietha stała się obecnie ewangelją pokonanych Niemców. Ze względu na wagę, jaką położono w niej na problem polski, należy nam również zapoznać się z jej treścią. Wszak Polska niepodległa to w myśl wywodów autora zasadnicza przeszkoda do stania się faktem germańskiego snu o potędze. Ażeby sen ten mógł się stać jawą, koniecznym jest upadek Polski i ścisłe porozumienie Niemców z Rosją.

A ponieważ cały ten problem wiąże się niezmiernie z losem również mocarstw ententy, przeto pomoc, jakiej żądać mamy prawo od państw koalicyjnych, poddyktowaną jest nie tylko naszym żywotnym interesem, ale również wiąże się z kwestją bytu przedwzrostkiem Francji, a w dalszej konsekwencji także i Anglii.

Książka Autenrietha zwróciła też żywą uwagę prasy francuskiej i powinna przyczynić się do lepszego zrozumienia na zachodzie, jak ważną misję dziełową do spełnienia ma wskrzeszona Polska.

NA DESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

W MARYSIENCE I KOPERNIKU

Sensacyjny dramat w 5 wielkich aktach p. t.:

Katarzyna II.

I JEJ FAWORYCI

Katarzyna była kobietą rozumu prawie ostatecznego. Pozbawiona serca i uczuć szlachetniejszych podziła życie w wyuzdaniu i rozpucie. — Otaczała ołk kochankami, z których poręcznik Mirowicz, najprzystojniejszy mężczyzna w Rosji ginie pod gilotyną w jej oczach. n3968

W głównej roli artystka wazachwiatowej sławy. **ELLEN RICHTER.**

Podziękowanie

Najprzewielebniejszemu księdzu Janowi Sokolowskiemu za oddanie ostatniej usługi ś. p. Leonowi Wysockiemu tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać!

RODZINA.

POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:

W środę 11 bm. „Halka”, opera w 4 aktach, Stan. Moniuszki. 4

W czwartek 12 bm. „Damy i huzary”, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W piątek 13 bm. „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Lehara.

W sobotę 14 bm. „Rigoletto”, opera w 3 aktach z prologiem Verdięgo.

W niedzielę 15 bm. „Kościuszkę pod Racławicami” obraz histor. ludowy w 5 obrazach A. W. Lasoty. Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

„Apollo”. Część I. dramatu 6 aktowego „Galeruk”, ze sławnym Pawłem Wagnerem w roli głównej.

— Sytuacja się poprawia. Takby wynikało z rosnącej liczby... inseratów w pismach. Jestto rozumie się sprawdzian bardzo specjalny, ale jest. Kontakt pisma z publicznością, zgłaszająca inseraty, zazwyczaj silny i gruby, jak sznur, w okresach popłochu staje się ciekły, jak niteczka. Charakterystyczny też bywa wtedy rodzaj ogłoszeń: „Meble prędko do sprzedania”, „Kto podejmie się opieki nad urządzonym mieszkaniem” i litanijka podobnych wezwań. Obecnie w Administracji wraca wszystko do zwykłego stanu: brzy się zamykają za inseratami, a inseraty nie mają w sobie nic podejrzanego. A więc sytuacja się zaczyna ustalać.

— Na Rynku. Odrapanym paznokciem czasu ratusz, czarzeje wesoło. Postrzyżone na lato lewki machają figlarnie ogonami. Portier w rogatej czapce i z rogatą barą wąsów śmieje się bez dobrej przyczyny. Już coś takiego jest w powietrzu. W błękitno-złotem powietrzu lwowskiego Rynku, w którym wszystko nabiera jakiejś zdrowej, trochę antycznej rzeźkości: szare, batryckie kamienie o ciężkich figlarskich, nierównych, niekonkrowate studnie, a nawet upodobnione barwą i strukturą do całości stragany. Rozłożone na nich korolstwo kwiatów i skromniej na bruku leżąca rzeczospolita jarzyn nadają spłowiałym murom szczególnego wdzięku, zlewają się w starą ramę obrazu jak refren młodego, wiecznego życia. „Kup-że, dobrodzieju, nie pożałujesz!” — refrenuje ze swojej strony przekupka gruba, jak melon, który podnosi w górę, a fioletowa, jak burak, sąsiadujący z nosem jej pantofla. Wytworny dźwięk wody spada z wysoko. Stojąca nad jej srebrem Dyana wyprostowała się nagle, odchywszy na sobie czyjś wzrok. Patrzy w nią kupujący kwiaty młody człowiek. Dyana marszczy kamienne brewki. „Laziki na front” — szeleści, wyręczając ją militarnie nastrojona fontanna.

— Konfiskata. „Hromadská Dumka” Nr. 185 z 11. sierpnia 1920 została skonfiskowana z artykuł wstępny tudzież za artykuł na stronie drugiej p. t. Ukraiński partii i Ugoja z Polsceja.

— Powrót P. P. Rasińskich do Lwowa. Dyrekcja teatru miejskiego pozyskała na sezon bieżący pp. Leonie i Gustawa Rasińskich. Po całorocznym pobycie w Poznaniu, gdzie dobrze zasłużyli się oboje wybitną

pracą w teatrze Wielkim, zyskując uznanie ogólne i sympatię nieprzeciętną. — powrócili pp. Rasińscy do Lwowa, któremu nieśli przez tyle lat ofiarę swego talentu i ochotę pracy. Pan Rasiński wystąpi po raz pierwszy w czwartkowym przedstawieniu „Damy i Huzarów” przypominając swą doskonałą kreację majora — następnie w „Panu Damazynie”. Reżyserię sztuki oddano w jego ręce.

— Św. Zofja broni przechodniów. Niktby nie miał nic przeciw temu, że kamienicy, zdobiące koniec ulicy Zyblikiewicza, miejsce, w którym taż ulica się załamuje, podobało się odświeżyć wdzięki i mimo groźnych czasów stanąć w nowym, jak każde lato, białym kostjumie. Sprzeciwić się natomiast trzeba temu, żeby przystawioną przy tej sposobności do samego nieba drabinę spuszczać na ziemię w biały dzień, w czasie największego ruchu, nawołując publiczność do uwagi w chwili gdy drabina smukłą szyją już leci na bruk w stronę ulicy św. Zofii. Wiadomo, że św. Zofja jest dobrą Świętą, więc choć nikt nie miał czasu do niej westchnąć nie pozwoliła nikomu zrobić krzywdy u samego wstępu na swoją ulicę. Ale nużby nie chciała pomagać? Trzeba przecież, panowie murarze, mieć nie tylko wapno w cębrze, ale i olej w głowie. Prawda?

— Pomiedzy dwiema Marjami. Jedna była panią, druga służącą. Mimo różnicy społecznej Marja Mikułowa — właśnie pani — i Marja Pychówna — właśnie służąca — żyły przez cały ciąg służby dobrze. Co prawda trwała ta służba nie długo, bo tylko trzy dni. Trzeciego dnia Pychówna uniosła się pychą i postanowiła jako tako wyrównać różnice między sobą i panią. Zaczęła od tego, że okradła panią, żeby wyrównać przedewszystkiem różnicę majątkową. Po takim początku najczęstszym końcem bywa ucieczka. Marja Pychówna uciekła tedy, ale o pani Marji Mikułowej myślała nieraz. Wczoraj spotkały się obie Marje w Rynku przy kupnie. Rzecz zrozumiała, że pani była z tego spotkania więcej zadowolona niż służąca. Po gwałtownym powitaniu przyszło między dawnymi znajomymi do żywej wymiany zdań. Rozmowa toczyła się koło pewnych przedmiotów, które zniknęły z mieszkania pani Mikułowej. Pychówna nie rozumiała, jaki mogą mieć związek te właśnie przedmioty z jej nagłym odejściem ze służby. Zaproszony do towarzystwa na trzeciego, żołnierz policyjny ułatwił jej wyjście z kłopotliwej sytuacji, bo koło przekomarżających się Marji stały już tłumy ciekawych i wyprowadził ją uprzejmie ze zbiegowiska. Dla załatwienia formalności wstąpił na drodze na policję.

— Przypadki Eugeniusza Letza. Eugeniusz Letz zgłosił się do roboty w Zakładzie umundurowania D. O. G. z głębszą myślą. Gdzie jest umundurowanie, rozumował, tam musi być sukno na mundury i to z pewnością tyle metrów tego sukna, że przy sposobności będę sobie mógł wałek kilkumetrowy odłożyć na własne potrzeby. Jak pomyślał, tak zrobił: sześciometrowy wałek materji nie tylko odłożył, ale nawet włożył do worka, z czego wynika, że to był człowiek przewidujący. Niestety koniec nie pochwalil tego złodziejskiego dzieła. Letz za wcześniej się zdenerwował, złodzieje skutkiem ostatniej paniki wykazują rzadkie zdenerwowanie — i opuścił Zakład, kierując się na swoje nieszczęście w ulicę... Karną. Bo czyż może mieć szczęście złodziej na tak nazywającej się ulicy? Pośpiech przechodnia i worek na plecach — co za prymitywne sposoby — zwrócił uwagę żołnierza policyjnego, który nie potrzebował już być zbyt chytrem, żeby dojść po nitę do... sześciu metrów błękitnej, wojskowej materji. Próżno Letz, straciwszy całkiem głowę, użył dość powszechnie używanego w takich razach środka i zaczął uciekać. Przychwycony, poszedł nad morałem swojej przygody myśląc tam, gdzie się chodzi na końcu każdej kronikarskiej notatki policyjnej.

Kongregacja Kupiecka we Lwowie (Komitet Pomocy dla żołnierza Polskiego) zawiadamia, że dotychczasowa zbiórka dobrowolnego podatku na rzecz żołnierza polskiego wynosi Mp. 452.750. Dotychczas w gotówce i naturaliach rozdzielono tutejszym Oddziałem Ochotniczym, Czerwonemu Krzyżowi, Stacji Posiłkowej na P. dzamczu łączną kwotę Mp. 389.878-50. Do rozdziału pozostaje jeszcze kwota Mp. 62.871-50. Szczegółowy wykaz rozesłany po ukończeniu akcji wszystkim opodatkokowanym. Akcja nasza jednak nie może utknąć na powyższych rezultatach. Obecnie wynika konieczna potrzeba zajęcia się stacją posilkową na Podzamczu, którą pragniemy stale naturalami i gntówką zasilać. Apelujemy gorąco do wszystkich naszych członków jakoteż i nie członków Kongregacji a posiadających ogrody warzywne lub owocowe, ażeby pewną ilość zebranych piodów przyznaczyli dla stacji posilkowej na Podzamczu. Zgłoszenia jak i odbieranie produktów za kwitem przyjmuje z ramienia Kongregacji Kupieckiej Firma: Karol Krupiński Lwów, ul. Akademicka l. 4. 3962

Prezydium Kongregacji Kupieckiej we Lwowie.

Jaja świeże i mąka kukurudziana.

Sklepy miejskie sprzedają jaja świeże po cenie taryfowej t. j. po 1 M. 50 fen. za sztukę oraz mąkę kukurudzią w cenie 12 M. za litr.

3963

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zespół pracowników koleżeńskie kursy przygotowawcze Lwów — Se... 9 obok „Domu akademickiego”. 1

— W Związku Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski odbędzie posiedzenie Sekcja informacyjna dziś we środę o g. 5 popoł., zaś wydział o godz. 7 wiecz.

Poznań przeludniony. „Gazeta Warszawska” trzymała z Poznania następującą wiadomość: Poznań przeznaczony jest na siedzibę ambasady i legacji zagranicznych. Oprócz tego urzędnicy państwowi mają być ewentualnie ewakuowani z Warszawy do Poznania, względnie w Poznańskie. Władze poznańskie informują, że Poznań jest od dłuższego czasu przeludniony. Około 15.000 ludzi mieszkających w mieście będzie musiało być ewakuowanych. Miasto przyjmie w swoje mury tylko tych, którzy okażą specjalne legitymacje. Przechodzi się zatem publiczność, aby nie jechała na oślep do Poznania, gdyż naraża się na to, że będzie w drodze lub na dworcu w Poznaniu zatrzymana i zwróconą w inne miejsce.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. (PAT). W myśl traktatu paryskiego zagwarantowano wspólność dworca kolejowego w Cieszynie dla państwa polskiego i czeskiego. Na komisji polsko-czeskiej, która się wczoraj zebrała celem uregulowania tej sprawy, delegaci nasi podnieśli żądanie w sprawie omówienia wspólności dworca i rewizji cłowej w Cieszynie. Na to odparł delegat czeski, że w tej sprawie delegacja czeska w żadną dyskusję wdawać się nie może, ponieważ narażałoby to suwerenność państwa czeskiego.

Cieszyn. (PAT). Wczoraj o godzinie 12 w południe komisja międzynarodowa w Cieszynie złożyła swoje urzędowanie w ręce prezydenta rządu czeskiego na Śląsku Dr. Szramka dla części czeskiej i w ręce prefekta Żurawskiego dla części polskiej.

„Pogromy” angielskie.

Sprawozdanie urzędowe moskiewskie o zjeździe trzeciej międzynarodówki zaznacza, że mowy powitalne wygłosił: Sultan Zade (Persja), tow. Lau (Chiny), tow. Sa (Korea), i Ismail Kaki (Turcja), głosząc chwałę rewolucji i piętnując burżuazję.

Przemawiający w imieniu proletariatu żydowskiego Frumkinowa, Mereżin i Kenn postawili wniosek, żeby zjazd wyraził ostry protest przeciwko prześladowaniom i pogromom żydowskim, które odbywają się wszędzie, gdzie rządzi burżuazja. Mówcy cytowali szereg faktów z działalności rządów Pilsudskiego, Moraczewskiego i Petlury, jak również to, że okupacyjne władze angielskie zorganizowały... pogromy w Palestynie.

Może niedługo opinia angielska, która za dobrą monetę brała wszystkie żydowskie informacje o pogromach, dowie się, że Herbert Samuel, komisarz angielski w Palestynie, zorganizował pogrom swych współwyznawców.

Ze świata.

© Stacja radiotelegraficzna. Francja posiada obecnie najsilniejszą w świecie stację radiotelegraficzną. Stacja ta, znajdująca się w pobliżu Bordeaux, była do połowy wybudowana przez Amerykanów w chwili zawieszenia broni. Obecnie została ona wykończona. Stacja ma 100 podpor metalowych 240 metrów wysokich z 8 wieżami, będącemi prawdziwym cudem architektury metalowej. Każda z wież waży 550 ton. Jest to bardzo wiele, jeśli się zważy, że wieża Eifel waży około 2700 ton. Prąd elektryczny dostarczany przez bardzo silne motory i transformatory jest prądem zmiennym o sile 11.000 wolt. Stacja zajmuje przestrzeń przeszło 1½ km. długości, a 400 mtr. szerokości. Długość fal Herceńskich wynosi 23.000 km. t. j. pół obwołu ziemi. Najsilniejsza dotychczas stacja radiotelegraficzna, która znajduje się w Lyonie wysyła fale długości 10.000 km. Nowa stacja umożliwia Francji komunikowanie się ze swojemi posiadłościami najbardziej odległymi, nawet z Nową Kaledonią.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc sierpień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku

Pożyczka polska w Ameryce.

Od chwili mojego powrotu z Ameryki — pisze p. Z. Dębicki w „Kurj. Warsz.” — zarzucany jestem nieustannie pytaniami, jaki wynik dała polska pożyczka dolarowa w Stanach Zjednoczonych?

Na pytanie to, przed ogłoszeniem urzędowego sprawozdania delegacji, której miłem zaszczyt być członkiem, mogę odpowiedzieć dotychczas jedno tylko: wynik pomyślny.

Pomyślność tę zawdzięczać należy poczucia pa-tryjotycznemu naszych rodaków w Ameryce. Umie-li oni w chwili rozstrzygającej o powodzeniu pożyczki odłożyć na bok wszystkie swoje, najszlachetniejsze na-wet przeciw umowie z The Peoples Corporation za-strzeżenia, zapomnieć o dzielących ich różnicach par-tyjnych i stanąć ławą do apelu, zdobywając się na czyn zgodny i jednolity.

Jeżeli nie miała zasługa w tej mierze przypada komitetom obywatelskim, działającym we wszystkich ważniejszych skupieniach ludności polskiej w Stanach, to niepomiernie więcej zasłużyła się ojczyźnie ta szara, bezimienna ludność wychodźcza, która na we-zwanie duchowieństwa i komitetów śpieszyła zawsze ochotnie na wiece, słuchała z przejęciem i wzrusze-niem przemówień i nabywając „bony” pożyczkowe, dawała tem świadectwo zupełnego zrozumienia pol-skiej idei państwowej. Śmiało też powiedzić można i należy, że pierwszą polską pożyczką dolarową w Ameryce zrealizował polski robotnik i polski fermer. Nie businessman, który bał się zaangażować większą sumę w interes, oprocentowany tylko na 6 od sta, ale oszczędny robotnik i oszczędny fermer, który oddawał Polsce swoich 50 czy 100 dolarów, nie py-tając ani o procent ani o termin zwrotu. Temu ludo-wi polskiemu, który swój ciężko zapracowany grosz niósł państwu polskiemu w ofierze, pożyczka za-wdzięcza swoje powodzenie.

Nie mogę zapomnieć i nigdy nie zapomnę chwili, którą przeżyłem w Filadelfii. Wiece odbywał się tam na otwartym powietrzu, w polskiej dzielnicy robotni-czej. Po przemówieniu Reymonta i mojem, zaczęły się zapisy na pożyczkę. Do drewnianej estrady, s-której przemawialiśmy, zewsząd cisnęli się ludzie, kładąc na stół pełnemi garściami pieniądze. W kilka-minucie minął zielono już było dokoła nas od dolarów. Nagle usłyszeliśmy na stole brzęk złota. To jakaś sta-ruszka rozpruwała zbrukany galganek, z którego wysypały się złote monety. Było tego czterysta do-larów.

— Ja już do Polski nie wrócę — mówiła babina, — ale niechże wrócą chociaż te dolary, niech jej służą. Polska podobno złota potrzebuje.

Reymont osobiście pokwitował ją z odbioru i sam odwiózł to złoto „dla Polski” do Waszyngtona, aby je złożyć w poselstwie.

Niechże jednak ten czyn nie pozostanie bezimie-niem. Niech Polska wie, że ta stara Borkowska z Gniezna, która przed kilkudziesięciu laty wyemigro-wała, uchodząc przed prześladowaniami Niemców, ani na chwilę nie przestała tam, za morzem, kochać oj-czyzny.

Podobnych faktów było więcej. Spotykałem się z nimi wszędzie, zarówno w miastach wielkich jak i w miasteczkach, zarówno wśród robotników fabry-cznych, jak i wśród rolników.

Polska wolna niepodległa, oddychająca powie-trzem swobody, była dla nich czemś tak świętem, że nie przychodzili oni pożyczać jej pieniędzy, lecz szli ku niej z ofiarą serca i gdyby takiej ofiary od nich zażądać, daliśmy ją po dwakroć i trzykroć, nie pyta-jąc o pokwitowanie, o papier, o procent, o zwrot.

— Niech rząd polski sam, bez pośrednictwa ban-klarów zorganizuje pożyczkę, a pokryjemy ją w dwój-nasób — mówiono nam niejednokrotnie.

I kto wie, czy wynik, jaki osiągnęła nasza akcja w Ameryce, nie byłby istotnie lepszy, gdyby pomię-dzy nami, przedstawicielami rządu polskiego a polską ludnością Stanów Zjednoczonych nie stała zbyt mało popularna, a raczej zgola niepopularna korporacja bankowa

Odkładając obszerniejsze spisanie swoich wra-żeń amerykańskich na później, stwierdzam tu tylko z radością i zadowoleniem, że ludność polska w Ame-ryce zapowiedzi swoich dotrzymuje na sposób ame-rykański. Do czego się zobowiąże, to spełni. Trzeba tylko w bezpośrednie wejść z nią stosunki.

Stosunki te są już zadzierżgnięte.

Dział ekonomiczny.

✕ Nafta mezopotamska a Stany Zjednoczone. „Le Temps” donosi, że departament stanu St. Zjednoczo-nych zwrócił się do W. Brytanii, aby uzyskać dla Amerykanów te same prawa dla eksploatacji nafty

w Mezopotamii, z jakich korzystają Anglicy. Stany Zjednoczone uważają, że eksploatacja ta winna być przeprowadzona na zasadach kooperacji.

✕ „Przemysł Chemiczny”. Wyszedł we Lwowie nr. 8 „Przemysłu Chemicznego”, miesięcznika, po-święconego sprawom przemysłu chemicznego. Wy-chodzi on staraniem Instytutu badań naukowych i technicznych „Metan” we Lwowie pod red. prof. dr. Kaz. Klinga. — Numer 8 (sierpniowy) zawiera dokoń-czenie pracy pp. W. Płuzańskiego i E. Kwiatkowskie-go: „O nasz program gospodarczy w sprawie azoto-wej”, dalej A. Stan. Kossa „Metoda określenia żywicy naturalnej w olejach roślinnych”, Ad. St. Kossa „Kil-ka uwag w sprawie określenia liczby Hühnera”. — Adres red. i adm.: Lwów, ul. Sapieży 3.

✕ Zakaz przywozu koron do Wiednia i Austrii. Wła-dze niemiecko-austriackiej republiki wydały zakaz przywozu w jej granice not koronowych b. Banku austro-węgierskiego, zarówno niestemplowanych jak stemplowanych. Na przywóz większej ilości stemplo-wanych niem.-austriackich banknotów koronowych potrzebne jest osobne zezwolenie władz skarbowych republiki; odnośne podania należy kierować do niem.-austriackiej centrali dewiz w Wiedniu. Przybywa-jący z zagranicy podróżni mogą sumy, nie przekra-czające 2.000 kor. w stemplowanych austro-niem. banknotach na osobę, przywozić bez osobnego ze-zwolenia. Na banknoty czesko-słowackiej republiki, oraz banknoty koronowo-dinarowe Jugosławii, po-wyższy zakaz się nie rozciąga.

Nekrologia.

Z Podjaskich
Marya Połozynowiczowa

Sodaliska Maryańska, żona em. Sekretarza Skarbu po krótkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramen-tami, zasnęła w Panu dnia 9 sierpnia 1920 r., prze-żywszy lat 40.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 11 sierpnia 1920 r., o godz. 3-ciej po południu z do-mu żałoby przy ul. Zielonej l. 5 C na cmentarz Ły-czakowski, na który w smutku pograżony mąż kre-wnych przyjaciół i znajomych zaprasza. 3966

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pi-smem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych ka-wałkach zakupi Zakład drukarski „Sło-wa Polskiego”. 3852

Kupię używany wózek dziecienny. Zgłoszenia w Admini-stracji Słowa „Dla Hanki”. 3961

Kupię kamienicę (wille) najchętniej w Dz. VI. Wpłate go-łówną 300.000 mk. Zgłoszenia pod „Polak” do Ad-ministracji „Słowa Polskiego”. 3941

Fortepian krótki mało zgrany firmy Hölzel & Heitzman do sprzedania. Wiadomość w Kantorze „Słowa Polskiego” od 3—6. 3943

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkania poszukuję blisko tramwaju 4 pokoje z kom-fortem, ogródek. Zgłoszenia Pilot Batorego 4. 3932

WOLNE POSADY.

Adwokat poszukuje natychmiast koncypienta dokładnie obeznanego z praktyką prowincjonalną. Warunki korzystne. Oferty pod Dr. Blatt Wiśnicz obok Bochni. 3925

Retynowana urzędnicza biurowa zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia pisemne pod „Sita pierwszorzędna” do Adm. pisma. 3937

Sklep Kółka rolniczego w Wybranówce przyjmie natych-miast kierownika(ke) i sklepikarkę. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw. 3931

Odbijacza korekt potrzeba zaraz do dru-karni „Słowa Polskiego” 3915

Rilku roznosiciele!

znajdzie stałe zajęcie. 3794

ZAGINIENI.

Tadeusz Horodyski lat 10, ze Śniatyna wydal się z do-mu dnia 5/7 1920 i do tej pory nie powrócił, kłoby wiedział o takim chłopcu, proszę o łaskawą wiado-mość Wanda Kossowicz Śniatyn. 3945

ROZNE DONIESIENIA.

Kamienica z komfortem w śródmieściu Krakowie zam-e-nię na kamienicę we Lwowie, Czyk Kop. rui-ka 1, II. p. nad Apteką od 5—7. 3947

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Ru-towskiego 8. sprzedaje wszelkie formy na za-danie fastryguje. 3891

Osobom inteligentnym podaje wskazówki w sprawach małżeńskich, następcza też zarządczyni domów. Zgłoszenia pod „Samotność” poste-restante Eisingen p. Werchrata. 3960

W sobotę 14 sierpnia ładuję zbiorowy wagon do Krako-wa. Przyjmuję jeszcze przesyłki. Spełnytor Luft Kościuszki 22. 3964

Jeszcze tylko
10 dni

przyjmujemy ogłoszenia mat-rym. do jedynego w Polsce pisma „FORTUNA” Redakcja, Kraków Rynek pl. 11. 8883 Lwów, Legionów 21. Warszawa, „Promień” Widok 19.

Prenumeratę „Słowa Polskiego” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

Submisja:

Dyrekcja Kolei Państw. w Poznaniu zamierza w drodze publicznego przetargu zakupić:

- 120.000 sztuk s-snowych podkładów kolejowych
- 8.000 „ dębowych
- 3.700 „ drągów telegraficznych
- 500 ton szyn
- 600 „ drobnego żelaza i różnych materiałów potrzebnych do zwrotnic.
- 150 „ podkładów żelaznych 3957
- 150 sztuk różnych urządzeń zwrotnicznych.

Warunki dostawy nabywać można w Dyrekcji Kol. Państw. Poznań, biuro rachunkowe, pokój 331 za przesta-aniem w gotówce 15 marek, lub też mogą one być prze-jrzane w tem biurze. Zgłoszenia uprasza się nadesłać w zamkniętej kopercie zaopatrzonej w napis: „Oferta na materiały budowy nawierzchni” przed otwarciem terminu do Dyrekcji Kolei Państwowych Poznań, Wały Zygmunta Starego. Otwarcie zgłoszeń nastąpi dnia 1 września.

Z powodu zmiany zakładów w miejskiej elektrowni jest zaraz na sprzedaż:

1 leżący — 2 cylindrowy średnioprężący motor do ro-py, model M M Z 2 60-konny, 260 obrotów w minucie z precyzyjnym regulowaniem, fabrykat Christoph w Niesky (Śląsk), zupełnie nowy, tylko krótki czas uży-wany. Oferty uprasza się do 3955
Magistratu w Grodzisku (Wojew. Poznańskie.)

Teren 5400 m. z 2 domami
w Poznaniu,

przy rynku śródeckim z jednej strony, a projektowanej ulicy z drugiej strony, zaraz na sprzedaż. Korzystna lokata kapitału, gdyż teren nadaje się na przedsiębiorstwo fab.yczne, ogrodnictwo ect. Zgł. prosi

CARROSIN, Fabryka guzików
Poznań, Zagórze 6 a. 3956

W IWONICZU

są wolne mieszkania.

Sezon do końca września. 3951

Pensjonat „Hojnówka” I, Żerańskiej w Rabce poleca tylko dla Swaich, wygodne słoneczne po-koje, wikt smaczny domowy. Zgłoszenia listownie.

Ogłoszenie.

Intendantura O. G. Lwów, ma na sprzedaż trzy wagony łusek hreczanych pierwszej jakości.

Oferty wnosić należy w zamkniętych kopertach do protokołu podawczego intendantury O. G. Lwów przy ul. Ochronek 4 w terminie do 20 sierpnia 1920.

Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi. 3958
Intendantura O. G. Lwów
Nr. 37160/X.

Powszechnie znany
ZAKŁAD ART. LITOGRAFICZNY
3967 pod firmą
KAROL KRANIKOWSKI
w Krakowie, ul. Krupnicza 6,
znajduje się już w pełnym biegu, przyjmuje za-mówienia i wykonywa je w krótkich terminach. Ceny przystępne.

Już opuścił prasę drukarską
Nowy Skorowidz tabularny
miasta Lwowa.

Zawiera wykazy realności według:
a) ulic, b) liczb konskr., c) liczb wyk. hip. i d) Index alfabetyczny właścicieli realności.

Nadto szereg tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli; zmiany własno-ści w czasie wojny pod względem ilościowym i narodo-wościowym; daty podatkowe i t. p. 3954

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (nl. Zimorowicza l. 2, II p.)